

Próbka humoru, przedstawiająca "chełmskich mędrców", tym razem w wydaniu samego mistrza Isaaca Bashevisa Singera. We fragmencie opowiadania "Głupcy z Chełma i ich dzieje" można odnaleźć specyficzny sposób myślenia chełmskich Żydów. Opowiadanie pochodzi z *Rocznika Chełmskiego* tom 5, 1999.

Isaac Bashevis Singer

Głupcy z Chełma i ich dzieje

Skąd się wziął Chełm?

Wśród chełmskich uczonych nie było zgody na to, jak to się stało, że powstało miasto. Ci pobożni wierzyli, że Bóg rzekł: — Niech się stanie Chełm. I Chełm powstał. Ale wielu innych uczonych twierdziło, że miasto pojawiło się jako wynik jakiegoś wybuchu. — Przed Chełmem — mówili — na tym miejscu był jeden wielki chaos, tylko mgła i pył. Potem zdarzył się ten wielki wybuch i pojawił się Chełm.

Na początku powierzchnia gruntu w Chełmie była tak gorąca, że nawet gdyby chełmianie już istnieli, nie mogliby chodzić po ziemi, bo poparzyliby sobie stopy. Ale Chełm powoli ostygł i pokrył się skorupką, jak owsianka w garnku odstawionym na bok. Pierwsi chełmianie nie umieli ani czytać, ani pisać, zaś dziejów tamtych najdawniejszych czasów nikt nigdy nie zapisał. Podobno ci najdawniejsi chełmianie byli ludźmi prymitywnymi. Szwendali się nadzy i bosi, mieszkali w jaskiniach i polowali na zwierzęta siekierkami i włóczniami zrobionymi z kamienia. Często głodowali i chorowali. Ponieważ słowa „kryzys” jeszcze nie było, więc nie było żadnych kryzysów i nikt nie potrzebował ich rozwiązywać.

Po wielu, wielu latach chełmianie ucywilizowali się. Nauczyli się czytać i pisać i wymyślili takie słowa jak „problem” i „kryzys”. W chwili, w której słowo „kryzys” pojawiło się w ich mowie, ludzie spostrzegali, że w Chełmie istotnie jest kryzys. Spostrzegli, że sprawy w ich mieście nie mają się dobrze. Wynalazcą tych słów był Gronam Pierwszy, bo i pod takim imieniem był znany. Nazywano go także Gronam Wół, ponieważ lubił popisywać się nakryciem głowy z wolimi rogami. Gronam był pierwszym w szeregu mędrców z Chełma, a jednocześnie jego pierwszym władcą. W Chełmie władza zawsze chadzała w parze z mądrością. W rządzeniu pomagała Gronamowi rada złożona z pięciu mędrców. A byli to:

Dopej Tuman, Zajnwei Fujara, Treitel Dureń, Sender Osioł i Szmendrek Zakuta Pała. Gronam miał także sekretarza, który zwał się Szlemiel Pechowiec.

Pewnego dnia Gronam nakazał Szlemielowi zwołać mędrców na posiedzenie rady. Gdy się zebrali, Gronam oznajmił:

— Moi mędracy, w Chełmie mamy kryzys. Większość naszych obywateli ma za mało chleba do jedzenia, ubiera się w łachmany i wielu z nich cierpi od kaszlu i kataru. Jak my ten kryzys możemy rozwiązać?

Mędracy rozmyślali, jak to mieli w zwyczaj, siedem dni i siedem nocy. Wtedy Gronam rozpoczął:

— Czas minął. Niech usłyszę co macie do powiedzenia.

Pierwszy zabrał głos Dopej Tuman: — W Chełmie jest bardzo mało ludzi wykształconych na tyle, aby mogli wiedzieć, że „kryzys” oznacza złe położenie. Wydajmy prawo zakazujące używania tego słowa, a wkrótce będzie ono zapomniane. Wtedy nikt nie będzie wiedział, że mamy kryzys, a my mędracy nie będziemy musieli łamać głowy, aby go rozwiązywać.

— Za późno — przerwał Zajnwei Fujara — To prawda, że starzy ludzie nie znają tego słowa, ale nauczyło się go na pamięć całe młode pokolenie, a ono jest przyszłością Chełma. — Cóż więc radzisz Zajnwelu Fujaro — zapytał Gronam Wół.

— Moja rada jest taka — odpowiedział Zajnwei Fujara — aby w każdym tygodniu było dwa dni postu, a mianowicie w poniedziałek i czwartek. W ten sposób zaoszczędzimy mnóstwo chleba i już nie będzie go brakowało.

— To rozwiązałyby problem chleba, ale co będzie z niedostatkiem ubrania i butów? — zapytał Gronam Wół.

Treitel Dureń położył dwa palce na swoim nosie na znak, że ma coś do powiedzenia.

— Mów, Treitelu Durniu — polecił Gronam.

— Ja radzę — rzekł Treitel Dureń — abyśmy nałożyli wysokie podatki na buty, kaftany, spodnie, marynarki, spódnice i płaszcze i wszystkie inne artykuły ubraniowe. Biedni nie będą mogli kupować sobie żadnego ubrania. W ten sposób zostanie aż nadto dla bogatych. Po co martwić się o biednych?

— Zła rada! — zawołał Sender Osioł.

— Dlaczego ta rada jest zła? — zapytał Gronam Wół.

— Jest zła dlatego, że tylko biedni pracują na polach i w warsztatach. Jeśli będą w łachmanach i bez butów, będą chorować od zimna, kaszlu i kataru i nie będą zdolni do pracy. Nie będą mogli wyprodukować dość chleba nawet dla bogatych.

— Więc co radzisz ty, Senderze Ośle?

— Ja radzę — odpowiedział Sender Osioł — że nocą, gdy bogacze śpią, biedacy powinni zakraść się do ich domów i zabrać ich buty i pantofle, kaftany i suknie, i wszystko co mają. Wtedy biedacy będą należycie ubrani i będą zdolni do pracy na polach i w warsztatach i nie będą się przeziębiać. Po co martwić się o bogaczy?

— Wszystko to jest do niczego — oznajmił Szmendrek Zakuta Pała.

— Dlaczego jest to do niczego? — zapytał Gronam.

— Dlatego, że na każdego bogatego człowieka w Chełmie przypada kilkuset ubogich — powiedział Szmendrek Zakuta Pała. — Nie wystarczy więc dla nich ubrania. Poza tym bogacze są bogaci, a biedni są chudzi, więc ubrania bogaczy nie będą na nich pasować.

— Jakież jest więc twoje rozwiązanie, Szmendrku Zakuta Pało? — zapytał Gronam Wół.

— Ja twierdzę, że ubranie należy w ogóle zakazać. Wielcy chełmscy historycy opowiadają nam, że w czasach starożytnych nasi przodkowie chodzili nadszy i mieszkali w jaskiniach. Żyli z polowania. Róbmy tak samo, a wszystkie nasze problemy się rozwiążą.

— To jest bez sensu — powiedział Dopej Tuman. — Według naszych uczonych w starożytnych czasach w Chełmie nie było w ogóle zim. Dlatego ludzie mogli chodzić nago. Teraz ja proponuję, abyśmy odłożyli nasze posiedzenie. Wydaje się, że siedem dni i siedem nocy rozmyślań to za mało.

Przez chwilę wydawało się, że Gronam Wół przystał na tę mądrą radę. Tak zwykle bywało, że debatowanie odkładano do następnego posiedzenia, gdy mędrzy chełmscy nie umieli dojść do zadowalającej i zgodnej decyzji. Gronam już podnosił swój młotek, aby uderzyć nim trzy razy na znak, że posiedzenie jest odroczone, gdy nagle potarł palcami swe wydatne czoło i powiedział — Moi najczcigodniejsi mędrzy, ja mam rozwiązanie.

— Jakież jest to twoje rozwiązanie, o Mędrce nad Mędrkami? — zapytali wszyscy pozostali.

— Uciszcie się i słuchajcie.

Każdy z mędrców wyciągnął jak mógł lewe ucho a rzekli razem:

— Dobrze, Gronamie Wole, wszyscy zamieniamy się w słuch.

KTO JEST WROGIEM?

— Według mojego zamysłu — powiedział Gronam Wół — tylko wojna może uratować Chełm.

— Wojna? — w zadziwieniu zawołali wszyscy mędrzy.

Do tego czasu Chełm nigdy nie odważał się na wojnę. Miał jedynie nieliczną policję, policjanci nosili pałki, ale w Chełmie nie było ani jednego żołnierza.

— Tak, wojna — odpowiedział Gronam Wół.

— Wojna z kim? — zapytał Dopej Tuman.

— Wojna z ludźmi z Gorzkowa.

— Cóż nam zrobili ludzie z Gorzkowa, że powinniśmy z nimi wojować? — zapytał Zajnwel Fujara.

— W jaki sposób mamy wojować, jeśli nie mamy ani mieczy, ani włóczy? — zapytał Treitel Dureń.

— W jaki sposób wojna z Gorzkowem może nam pomóc? — zapytał Sender Osioł — Gorzków jest małą wsią a tamtejsi ludzie są biedniejsi nawet od nas.

— I jakaż jest pewność, że zwyciężymy my? — dorzucił Szmendrek Zakuta Pała — I kto się będzie bił?

— Dobre są te pytania. — oświadczył Gronam Wół — Oto jest moja odpowiedź:

— Wypowiemy wojnę ludziom z Gorzkowa dlatego, że nazywają nas głupcami. A my, chełmianie, wiemy, że z dziesięciu miar mądrości zesłanych z niebios na ziemię, dziewięć znalazło się w Chełmie. Ale ci zarozumialcy z Gorzkowa myślą, że oni są mądrzejsi, a my jesteśmy głupcami. Jedynym sposobem przekonania ich, że my jesteśmy od nich mądrzejsi jest walka. Prawdą jest, że nie mamy ani mieczy ani włóczy, ale mamy Zalmana Kowala i on może je dla nas zrobić. Jest prawdą, że nasze żelazo musimy kupować w Lublinie i że jest ono bardzo drogie. Ale nasze kobiety mają żelazne garnki i patelnie, a ponieważ teraz niewiele jest do gotowania, mogą użyczyć tych naczyń do przerobienia ich na miecze i włóczy. Jest także prawdą, że Gorzków jest mały i tamtejsi ludzie są biedniejsi od nas, ale gdy będziemy zwycięzcami uczynimy z naszych wrogów niewolników, aby pracowali dla nas i za nas. A my będziemy mogli poświęcać cały nasz czas na rozmyślanie, jak przystało mądrym mężom z Chełma. Nie trzeba się także martwić o wynik wojny. Na każdego głupca z Gorzkowa mamy przecież dziesięciu mądrych w Chełmie. Mamy dość młodych mężczyzn, którzy próżnują — z nich będziemy rekrutować armię. Aby być absolutnie pewnym zwycięstwa, zaatakujemy Gorzków w środku nocy i zanim oni się obudzą i spostrzegą co się stało, zabijemy ich lub schwytamy i weźmiemy do niewoli.

— Gronamie Wole, jesteś nie tylko największym chełmskim mędrcom, ale także na całym świecie — ogłosił Dopej Tuman.

— Gdy zdobędziemy Gorzków, Chełm stanie się cesarstwem — dodał Zajnwel Fujara.

— Gronam Wól zostanie Królem Chełma i Cesarzem Gorzkowa — powiedział Treitel Dureń.

— Pierwszą rzeczą jaką rozkażemy naszym niewolnikom będzie zbudowanie dla Króla i Cesarza zamku składającego się z trzech pokoi z kuchnią — powiedział Sender Osioł. Tam twoja żona Jenta Pesia, gdy będzie zrzędzić i gderać, nie będzie przeszkadzać ci w medytacjach.

Szlemiel otworzył szeroko usta i wysunął język, co oznaczało, że chce mówić.

— Co masz do powiedzenia? — zapytał Gronam. Zapominasz, że jesteś tylko sekretarzem, a nie jednym z moich doradców.

— Wybacz mi, proszę, Nadmędrce, przyszły Królu i Cesarzu. To co chcę powiedzieć przyniesie korzyść Chełmowi i jednocześnie przyczyni się do pomyślnego przebiegu wojny.

— Cóż to takiego? Skracaj się.

— Gorzków jest dość daleko stąd — około ośmiu mil. Nie ma drogi z Chełma do Gorzkowa i trzeba przejść przez las i bagna aby się tam dostać. Jak nasi bohaterscy żołnierze znajdą drogę, tym bardziej jeśli bitwa ma się toczyć w środku nocy? Poza tym Gorzków jest otoczony murami, a bramę zamyka się o zachodzie słońca. Jak nasi bohaterowie najadą Gorzków, jeśli brama będzie zamknięta?

Zapadło milczenie, nikt nie oczekiwał, że Szlemiel Pechowiec postawi tak trudne pytania. Pierwszy odezwał się Dopej Tuman. — Te podstępne pytania są zdradą Cesarstwa? — zawołał ze złością.

— Należy go uwięzić i skazać na ciężkie roboty — powiedział Zajnwel Fujara.

— I nigdy nie zwolnić, aż do końca świata — dodał Treitel Dureń.

— Trzeba go powiesić — wykrzyknął Sender Osioł.

— Powiesić go raz to za mało! — wrzasnął Szmendrek Zakuta Pała — Należy go powiesić przynajmniej trzy razy.

— Moi oddani radcy — odezwał się Gronam — Nie ma potrzeby, abyśmy byli tak twardzi dla Szlemiela Pechowca. Nie zapominajmy, że jest on jedynym pechowcem, jakiego mamy i jeśli go powiesimy choćby jeden raz, pozostaniemy bez pechowca. W każdym razie ja mam odpowiedź na jego pytania.

— Tak szybko? — jednogłośnie zapytała cała piątka doradców.

— Mój umysł nie traci czasu — odpowiedział Gronam. Żyje sobie u nas człowiek imieniem Haskiel, któremu przydarzyło urodzić się w Gorzkowie, ale jest żonaty z chełmianką. On na pewno zna drogę do Gorzkowa i na pewno nas zaprowadzi. Co do bramy — w więzieniu trzymamy Fajtela Złodziejaszka z karą trzystu lat za włamanie do sklepiku

spożywczego Berela i kradzież trzech cebul. Skoro poradził sobie z zamkiem Berela, na pewno będzie umiał otworzyć zamek we wrotach do Gorzkowa. Ja Gronam, uwolnię go, a on wpuści bez trudu nasze dzielne drużyny do Gorzkowa.

Mądrość Gronama wywarła tak mocne wrażenie na radcach, że siedzieli jak oniemiała. Szlemiel jeszcze raz otworzył szeroko usta i wysunął język, zanim jednak zdążył wyrzec słowo, Gronam Wół powiedział:

— Lepiej nie otwieraj ust, jeśli nie chcesz być krótszy o głowę. Zamykam posiedzenie. Jest moim cesarskim rozkazem, aby wszystko o czym dyskutowaliśmy w czasie tej narady pozostało tajemnicą państwową. Jesteście wolni.

Po Chełmie natychmiast rozeszła się wieść, że Gronam Wół przygotowuje wojnę przeciwko Gorzkowowi, a zamiar ten jest najbardziej strzeżoną, tajemnicą.

WOJNA

W Chełmie zawsze było łatwiej gadać niż działać. Zalman Kowal był mało sprawny w kuciu mieczy i pik. Gdy Jenta Pesia usłyszała, że ma poświęcić swoje garnki i patelnie na cele wojenne, obrzuciła Gronama najbardziej wymyślnymi wyzwiskami.

— Mamy aż nadto zgryzot i bez wojny. — wrzeszczała na niego — Ty nie tylko nosisz wole rogi, ale masz także woli rozum.

— Jento Pesiu, nie zapominaj, że zwracasz się do przyszłego Cesarza Gorzkowa — upomniał ja Gronam.

— Też mi cesarz smoncesarz. — odpowiedziała Jenta Pesia — Dla mnie jesteś tylko zwykłym głupcem z Chełma.

Każdy, kto w taki sposób mówiłby do Gronama, zostałby natychmiast osądzony jako zdrajca. Ale wobec Jenty Pesi i jej niewyparzonego języka nawet Gronam był bezradny.

Nadeszła wiosna, a młodzi ludzie z Chełma zamiast pracować na polach, zostali powołani do wojska i skierowani na ćwiczenia, aby byli gotowi do walki z Gorzkowem. W rezultacie żniwa były kiepskie.

Na jesieni rozpadały się deszcze. Ponieważ żołnierze byli albo bosy, albo chodzili w podartych butach, wielu się przeziębiło. Prawie całe wojsko kaszało i kichało. Ale wojny już nie można było odwołać. Pewnej ciemnej nocy, pod wodzą samego Gronama Woła, chełmska armia wyruszyła w kierunku Gorzkowa. W pierwszych szeregach byli Haskiel, poszukiwacz ścieżek i Fajtel Złodziejaszek. Przed wyprawą deszcze padały przez trzy dni i żołnierze tonęli w błocie po kolana. Aby podtrzymać morale armii, poeta nadworny — Zekel, ułożył pieśń:

Bohaterowie z Chełma jesteście my
Gorzków wyzwolić maszerujemy
Gronam Mądry prowadzi nas
Głupców pokonamy wraz.
Bohaterowie z Chełma się radujemy
Gronama Woła wybierzemy.

Większość żołnierzy ochrypla. Wielu pokaleczyło stopy na kamieniach, gdy brnęli przez błota. Ale przecież każdy wie, że wojna nie jest zabawą dla dzieci.

Mijały godziny, a Gorzkowa nie było ani śladu. Zniecierpliwił się Gronam

— Haskielu, gdzie jest Gorzków? — zapytał.

— Obawiam się, że zabłądziłem — odpowiedział Haskiel bojaźliwie, z pewnym wahaniem. — Zamiast skręcić w prawo, ja skręciłem w lewo i teraz zbliżamy się do Szczęsnopola.

— Do Szczęsnopola?! — ryczeli wściekli oficerowie.

— Obawiam się, że tak — mówił dalej Haskiel. — Ale cóż to za różnica? W Szczęsnopolu jest jeszcze mniej żołnierzy niż w Gorzkowie i jeszcze łatwiej będzie go podbić.

Szlemiel, który towarzyszył armii, powiedział — Przybyliśmy, aby walczyć z gorzkowianami, ponieważ oni myślą, że jesteście głupcami. Ale cóż nam zrobili ludzie ze Szczęsnopola?

Jak zawsze Gronam natychmiast znalazł odpowiedź. — Ludzie ze Szczęsnopola także uważają nas za głupców. Jest prawdą, że cały świat ma nas za głupców. Kogo byśmy nie zaatakowali, każdy na to zasługuje.

— Hurra! Niech żyje Gronam, nasz Cesarz! — wiwatowało wojsko — Niech żyje Chełm! Śmierć szczęsnopolanom!

Większość mieszkańców Szczęsnopola tej nocy spokojnie spała. Nikomu nawet nie śniła się wojna. W Szczęsnopolu nie było murów i bram, więc Fajtel Złodziejaszek nie miał nic do roboty. Jest też prawdą, że w Szczęsnopolu w ogóle nie było zamków. Zwycięstwo chełmian miało więc być łatwe. Ale właśnie tej nocy odbywało się wesele syna jednego rzeźnika z Gorzkowa i córki woźnicy ze Szczęsnopola. Jak każe zwyczaj, wesele wyprawiono u rodziców narzeczonej. Goście — rzeźnicy i woźnice — bawili się, popijali i tańczyli, gdy nagle usłyszeli śpiewy i wiwaty. Wyszli z izby i zobaczyli zbliżający się tłum, a w nim

uzbrojonych ludzi, niektórych w miecze i włócznie, innych w kije. Jeden chełmianin z braku czegoś właściwszego, ciągnął długi drewniany tłuczek do ubijania mąki na macę.

Gdy goście weselni zapytali, co się dzieje i o co chodzi, Gronam Wół odpowiedział: — jesteśmy chełmską armią. Zamierzaliśmy zaatakować Gorzków, bo Gorzkowianie nazywają nas głupcami, ale nasz przewodnik Haskiel źle skrzył i przyprowadził nas do Szczęsnopola. Ponieważ także wy, szczęsnopolanie, nazywacie nas głupcami, zdecydowaliśmy bić się z wami.

Rzeźnicy i woźnice tylko to chcieli usłyszeć. Byli podpici i rzucili się na chełmskie wojsko z dziką furią. Gronam i jego oficerowie wzywali żołnierzy do twardego oporu. — Honor Chełma jest w waszych rękach, bohaterscy żołnierze — wołał Gronam rozpaczliwie. — Pokażcie całemu światu, że chełmianie są nie tylko sprytni, ale także słyną z waleczności. Hasła Gronama niewiele mogły pomóc armii chełmskiej. Żołnierze byli wyczerpani marszem, brakiem snu i przemoczeni. Uciekali. Dobosze gubili swoje bębny. Niektórzy z tych, co taszczyli miecze, usiłowali wyciągnąć je z pochew, ale ręce zgrabiały im z zimna. Armia chełmska poniosła całkowitą klęskę w ciągu kilku minut.

Wokół jatek w Szczęsnopolu zbierało się wiele bezpańskich psów i teraz one biegły za wycofującą się armią, szczekając i gryząc. Jeden z psów porwał uciekającemu żołnierzowi spodnie.

Pozostali szczęsnopolanie spali dalej, nieświadomi, że przespali historyczne zwycięstwo. Następnego dnia o świcie chełmska armia wróciła do domu półnaga, bosa, bezbronna, z rozbitymi nosami i podbitymi oczami. Chełmskie kobiety i dziewczęta szykowały dla zwycięzców gorące powitanie. Nasmażyły blinów, przygotowały kwaśną śmietanę i postawiły kwarty jagodowego soku. Ale teraz gorzko płakały. Dzięki Bogu, żaden chełmianin nie poległ, ale brakowało kilku żołnierzy i jednego generała. Dostali się do niewoli, albo zdecydowali się pozostać u wrogów w szczęsnopolu.

Gronam Wół stracił jeden ze swych rogów. Lewe oko miał całkowicie zapuchnięte od ciosu syna jednego z rzeźników. Jenta Pesia wychodziła właśnie z domu, aby wylać pomyje, gdy go ujrzała. Jego wygląd tak ją przestraszył, że z wrażenia całe wiadro wylała na nogi Gronama. — Biada mi! — lamentowała — lepszych i calszych niż ty kładli do grobu.

Gronam i jego mędrcy podjęli obrady. Głowili się siedem dni i siedem nocy, a potem wydali następującą proklamację:

1. Gronam Wół pozostaje Mędrcom nad Mędrcomi, władcą Chełma i zwycięskim Cesarzem Szczęsnopola.

2. W przyszłości przed atakiem na wroga, należy wysłać szpiegów, aby się dowiedzieli i upewnili, czy wieczorem nie odbywa się wesele z udziałem rzeźników i woźniców.

3. Tłuczki do ubijania mąki na macę nigdy więcej nie będą używane jako broń armii chełmskiej.

4. Gdy po bitwie armia chełmska będzie wracać, Jenta Pesia, Cesarzowa, nie może witać Cesarza oblewając mu nogi pomyjami.

Rozkazy te wypisano na pergaminie, a podpisali je Gronam i jego pięciu mędrców.

Gronam Wół wyraził uczucia wszystkich chełmian, gdy powiedział: — Ta wojna nas nie wzbogaciła, ale uczyniła nas mądrymi.